Niwa

Tygodnik

Nr. 5. DNIA 7 LUTEGO 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Komunizm.

Ze wszystkich stron przychodzą wiadomości o postępach komunistycznej propagandy. Ma to być skutek kryzysu, jaki przeżywamy, skutek niedoli bezrobotnych mas, załamania całej struktury gospodarczej. Niewątpliwie, nędza przyczynia się do postępów wywrotowej propagandy, brak pracy ułatwia agitatorom dotarcie do środowisk robotniczych.

Jest jednak jeszcze przyczyna, która ogromnie sprzyja rozpowszechnianiu się komunistycznej ideologji. Komunizm jako doktryna bądź co bądź stanowi zamkniętą, harmonijną całość. Ma on swoją podstawą filozoficzną (materjalizm dziejowy Marxa), etykę, której cechą zasadniczą jest brak wszelkich zasad i skrupułów moralnych, swoją religję (bezbożnictwo), swój ideał człowieka, wyzwolonego ze wszelkich nakazów, ideał państwa (federacja narodowościowych republik komunistycznych). Komunizm jest nową wiarą, religją nienawiści społecznej.

System nowej wiary nie może być zwalczony za pomocą jednego lub nawet kilku sposobów oddziaływania. Propaganda antykomunistyczna dopiero wtedy będzie skuteczną, gdy zostanie skoordynowana ze wszystkiemi czynnikami działającemi w kierunku antywywrotowym.

Jeśli chodzi o oddziaływanie środowiska — to najważniejszą rzeczą jest unikanie i usuwanie kontrastów. Nic tak nie podnieca zawiści jak bezmyślna rozrzutność, zbytek nadmierny obok nędzy i wyniszczenia fizycznego i duchowego. Więcej skromności, umiaru, piękna prostoty — a napewno mniej nienawiści będzie w duszach ludzkich. Nasza manja reprezentacyjna, smutny objaw prastarego „zastaw się a postaw się" — dziś zwłaszcza, na tle nędzy mas i proletaryzacji inteligencji — staje się już nie przewiną, lecz grzechem śmiertelnym narodowej duszy.

Drugim czynnikiem ułatwiającym działanie bolszewickiej trucizny jest duch rozdziału istniejący między poszczególnemi warstwami społecznemi. Konieczne jest spotęgowanie więzi duchowej między synami jednej Ojczyzny, a zwłaszcza między pracodawcą i pracownikiem, nauczycielem a uczniem, wodzem a żołnierzem. Decydującym jest tu ton, sposób obcowania pozbawiony demagogicznego schlebiania ale też urzędowej oschłości. Życzliwe nachylenie umysłu i serca przedstawiciela elity społecznej ku swojej braci, na niższym szczeblu hierarchi społecznej stojącej, jest jednym z warunków utrzymania pokoju społecznego i ładu.

Podkreśliliśmy, że komunizm jest nową wiarą, która ma swoje ideały, ma swoją wizję szczęśliwości, swój raj proletarjacki. Nie wolno nam zamykać się w okopach niesławnych obrońców Św. Trójcy. Trzeba państwu proletarjackiemu przeciwstawić świetlany ideał nowoczesnego państwa chrześcijańskiego, opartego na sprawiedliwości i miłości, trzeba przekonywać, że realizacja ta jest możliwa, że chrystjanizm— to nie nadziemska utopia, to czyn, to dążenie do Królestwa Bożego.

Na naszych barkach dźwigamy ciężar win cudzych: liberalizmu i zwyrodniałego kapitalizmu, który zamiast być narzędziem stał się celem, nowoczesnym bogiem. Zrzućmy ten ciężar, pójdźmy do mas z hasłem budowy nowej, doskonałej chrześcijańskiej społeczności. Wtedy nasz program nabierze barw życia, będzie stanowił realne uzupełnienie i rozszerzenie religijnego poglądu na świat, będzie stanowił całość. Wtedy uzewnętrzni się całe ubóstwo doktryny i praktyki komunistycznej, okaże się jego nicość.

Drogą wiodącą do powiązania katolickiej zasady z życiem współczesnem jest Akcja Katolicka, która w ten sposób staje się najpotężniejszą walką z komunizmem. Ta walka nie jest jej celem, nie. Ale właśnie dlatego, że Akcja Katolicka dąży do chrystjanizacji życia społecznego, że tworzy całość —jest najskuteczniejszą przeciwwagą wywrotowej roboty.

Stolica Piotrowa i Kremlin — Akcja Katolicka a Komintern oto moce, które są i będą w walce. Kto godzi w Akcję Katolicką ten świadomie lub nieświadomie służy Moskwie.

Klemens Jędrzejewski.

RUCH WYZNAŃ W POLSCE.

P. dr. Alfons Krysiński ogłosił w kolejnych swych zeszytach poważnego i pożytecznego wydawnictwa Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie (Sprawy Narodowościowe r. 1931 Nr. 1, 2 i 3, 4 i 5) obszerną pracę o kierunkach rozwojowych ludności Polski pod względem narodowościowym i wyznaniowym w dobie powojennej od 11.XI 1918 do 1.I 1930. Praca ta ma wartość nietylko zanim będą znane dokładnie wyniki spisu ludności z 9.XII 1931, co potrwa dość długo, szczególnie dla zestawień wedle rozróżnień narodowościowych, wyznaniowych, zawodowych i innych. Zachowa ona wartość swą i potem jako opracowanie liczb a nie zestawienie tylko.

W ostatniej części swej pracy zajmuje się p. dr. Krysiński przyrostem naturalnym, dla którego dane urzędowe i w latach między spisami ludności są dokładne, szczególnie pod względem wyznaniowym, tak iż uzyskuje się tu wcale dokładny obraz ruchu wyznań w Polsce od odzyskania niepodległości po rok 1930.

W ustalaniach tych trzeba mieć zawsze na uwadze, że w tym pierwszym okresie, lub w jego części początkowej, były i pod względem samego ruchu ludności i pod względem obliczeń warunki szczególne. Za czas od 11.XI 1918 do pierwszego spisu ludności w 30.IX 1921 w obliczeniach posiłkować się trzeba sposobami pomocniczemi. Do 1.I 1927 mniej więcej trwały jeszcze szczególne powojenne ruchy ludności, z przyczyn politycznych, przez powrót do kraju i wychodzenie z kraju przez granicę wschodnią i zachodnią. Właściwie dopiero od 1.I 1927 r. ruch ludności staje się zwykłym, prawidłowym, ustalonym.

1. Jaki był rozwój wyznań od 11.XI 1918 r. do 1.I 1930 wogóle przy działaniu przyrostu naturalnego, powrotów i odpływów, oraz innych przyczyn?

	1.I 1918.	1.I 1930
cała ludność	26.318.000	30.646.000
rzymsko-kat.	16.304.000 (62 %)	19.703.000 (64,3 %)
grecko-kat.	3.012.000 (11,4%)	3.324.000 (10,8 %)
ewangelicka	1.565.000 (6 %)	806.000 (2,6 %)
prawosławna	2.456.000 (9,3 %)	3.735.000 (12 %)
mojżeszowa	2.895.000 (11 %)	2.910.000 (9,5 %)
inne wyznania	86.000 (0,3 %)	168.000 (0,6 %)

Znaczy to, że od odzyskania niepodległości, po rok 1930 zwiększyła się liczba rz.-katolików o 3 milj. 400 tys., gr.-kat. o 300 tys., prawosł. aż o 1 milj. 380 tys., sekciarzy również obficie o 80 tys., a żydów tylko o 15 tys., natomiast liczba ewangelików zmiejszyła się o 760 tys. Już te liczby wskazują, że nie wchodzi tu w grę sam tylko przyrost naturalny, ale także powrót na ziemie wschodnie ludności prawosławnej z Rosji, oraz odpływ na zachodzie ludności ewangelickiej do Niemiec, podobnie jak znaczny początkowo udział ludności żydowskiej w wychodztwie.

Wedle ostatniego spisu ludności z 9.XII 1931 r. ludność Polski wynosi ponad 32 miljony dusz (31 milj. 927 tys. 773 bez wojska w koszarach), co pociąga za sobą odpowiednie przesunięcia liczb bezwględnych, a może i odsetkowych.

2. Jaki był rozwój wyznań od 11.XI 1918 r. do 1.I 1930 z samego przyrostu naturalnego?

od 11.XI 1918 do 1.I 1930 roku przybyło z przyrostu naturalnego		przyrost w w odsetkach 1918—30	1929	sp. ludn. r. 1921
całej ludności	4.382.180	100 %	100 %	100 %
rzymsko-kat.	2.911.508	66,4 %	66,2 %	63,8 %
grecko-kat.	401.399	9,2 %	9,8 %	11,2 %
ewangelickiej	72.456	1,6 %	1,1 %	3,7 %
prawosławnej	657.914	15,0 %	16,2 %	10,5 %
żydowskiej	322.703	7,4 %	6,2 %	10,5 %
innych	16.200	0,4 %	0,5 %	0,3 %

Liczby przybytku ludności poszczególnych wyznań od 1918 do 1930 roku i odsetek tego przybytku w okresie 1918 — 1930 daje obraz ogólny. Ale dla wniosków najważniejsze są dwa ostatnie szeregi liczb. Ostatni pokazuje ile poszczególne wyznania stanowiły odsetków w spisie ludności z r. 1921. A przedostatni pokazuje, ile poszczególne wyznania miały odsetków w przyroście ludności w r. 1929, a ponieważ są to liczby niemal niezmieniające się od roku 1925, można w nich widzieć wskazówkę obecnego przyrostu naturalnego każdego wyznania. Przez zestawienie tego obecnego przyrostu (szereg przedostatni) ze stanem odsetkowym każdego wyznania w spisie ludności r. 1921 (szereg ostatni) widzi się, które wyznania mają przyrost ludności wzrastający, a które malejący.

Okazuje się zatem, że przyrost naturalny ludności rzymsko-katolickiej był dodatni. W spisie ludności r. 1921 ludność ta miała 63,8%. A w przyroście naturalnym udział jej w latach od r. 1925 do r. 1929 wynosił kolejno: 66,3%, 66,8%, 66,9%, 66,2%, 66,2%, Ludność rzymsko-katolicka z samego przyrostu naturalnego nie spada lecz lekko podnosi się wśród całości.

Jeszcze większy przyrost naturalny, niż ludność rzymsko-katolicka, ma narazie ludność prawosławna, bo corocznie w ostatnich latach od roku 1926 wynosi on około 16,2 proc. całego przyrostu, gdy ludność prawosławna w r. 1921 wynosiła tylko 10,5% ogółu. Wiemy jednak, że po roku 1921 napłynęło dużo ludności prawosławnej na wschód nasz z Rosji. Obecnie zatem odsetek ludności prawosławnej w kraju nie wynosi 10,5%, lecz więcej, a zatem liczba 16,2% przyrostu naturalnego będzie bliższa rzeczywistego odsetka ludności prawosławnej obecnie wśród ogółu ludności. W każdym razie jednak wydaje się, że ludność prawosławna, wybitnie wiejska, ma przyrost naturalny dodatni w zestawieniu z innemi wyznaniami.

Wszystkie inne wyznania mają w przyroście naturalnym udział mniejszy niżby wynikało z ich udziału w ogóle ludności wedle spisu z r. 1921, nawet jeśli dla ewangelików, a częściowo i dla żydów, weźmie się pod uwagę zmniejszenie się ich odsetka w ogóle ludności wskutek wychodźctwa.

3. Jak na tem tle wygląda sekciarstwo?

P. dr. Krysiński mówi o tem (str. 429):

— Zjawisko to ze szczególniejszą siłą wystąpiło zwłaszcza w latach ostatnich, już od r. 1926 zaznaczając się w statystyce urzędowej niewątpliwym, a przytem stosunkowo bardzo znacznym wzrotem liczby i odsetka przyrostu naturalnego wyznań t. zw. innych...

P. dr. Krysiński daleki jest od zabarwiań politycznych swego rozważania liczbowego. A jednak rok 1926, który był rokiem przewrotu, zjawia się wyraźnie w tych ustaleniach. Wiadomo, że ks. Biskupi tosamo stwierdzili i stale na to w swych wystąpieniach zwracali uwagę.

Liczby mówią, że, gdy przed rokiem 1926 mieli t. zw. inni t.j. sekciarze w przyroście ogólnym 0,2 lub 0,3 proc., to od r. 1926 mają 0,5 lub 0,6 proc., a liczba ich, która w dniu spisu ludności 30.IX.1921 r. wynosiła 86 tys. do 1.I.1930 roku podwoiła się i dosięgła 168.000, co stanowi postępy bardzo wielkie, które, gdyby miały trwać, byłyby wręcz groźne.

Wedle obliczeń p. dra Krysińskiego (str. 426) odstępstwa z samego wyznania rzymsko-katolickiego, nie licząc przyrostu naturalnego, wyniosły conajmniej 22 tys. dusz w ostatnich latach.

Jakież wnioski?

Wyznanie rzymsko-katolickie, ostoja polskości i dziejowego rozwoju naszego państwa, trzyma się w przyroście ludności. Jest to najściślej związane z życiem rodzinnem w małżeństwie katolickiem. Ktoby ruszył tę podstawę, ruszyłby także ku schyłkowi te doniosłe dla Polski liczby.

St. Szary.

Otrzymaliśmy jako materjał do dyskusji dwa artykuły; „MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE“ i „REALNY WARSZTAT PRACY KATOLICKIEJ CZY TEORETYCZNA GAWĘDA“.

W artykułach tych zostały z ogromną szczerością poruszone bardzo aktualne w chwili obecnej zagadnienia.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że głosy te wywołają zasadniczą i owocną w skutkach dyskusję.

MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE.

We Francji propaguje się obecnie bardzo książkę „Le Mariage parfait”, napisaną przez Dr. van de Velde. Pod pozorem zharmonizowania życia seksualnego małżonków opisuje autor tajniki życia małżeńskiego, używając wyrażeń wprost skandalicznych. Przy tem ujmuje on swoje wywody w ten sposób, jakoby życie seksualne było najważniejszym, bo jedynym czynnikiem harmonji w małżeństwie, pomijając zupełnie czynniki moralne. Rozwiązanie kwestji małżeństwa doskonałego widzi tylko w ciele, zamykając oczy na doniosłość dyspozycji serca i woli.

To też dzieło to w oryginale i we wszystkich tłumaczeniach zostało za zgodą Ojca św. potępione przez Kongregację Indeksu dekretem z 14 marca ub. r.

Belgijska „La cité chrétienne”, donosząc o tem, słusznie podkreśla, że problem seksualny w małżeństwie powinien znaleźć poważne oświetlenie ze strony katolickiej. „Życzymy sobie gorąco, aby lekarz i psycholog w łączności z moralistą podjął ten temat celem pogłębienia go i przedstawienia z delikatnością, jakiej on wymaga”. Z radością donosi, że sprawie tej poświęcił już uwagę Dr. Biot na Tygodniu Społecznym w Grenoble (1923) i w Nancy (1927) oraz, że „L'Assotiation du Mariage Chrétien” zamierza problemowi „małżeństwa doskonałego” poświęcić obrady kongresu, który się odbędzie w Paryżu w 1932 roku. Kongres ma przestudjować zboczenia moralne, jakie w nowoczesnem społeczeństwie zachodzą w kwestji małżeńskiej, aby podać jasną definicję małżeństwa według zamiarów i myśli Bożej.

Sprawa podjęcia ze strony katolickiej dyskusji w sprawie „małżeństwa doskonałego” jest także w Polsce kwestją palącą. Wszak propaganda Boya, Krzywickiej i in. nakrywa się zupełnie z linją Dr. van de Velde. „Zmysły, zmysły” — oto hasło. Zmysły muszą być zaspokojone, bez względu na to czy się rozleci w strzępy rodzina, społeczeństwo i naród, z zupełnem pominięciem czynników i zasad moralnych, idealnych.

Takie postawienie sprawy wywołało naturalnie reakcję ze strony społeczeństwa katolickiego. Jednakże, jeżeli chodzi o dyskusję poważną, to najwybitniejsze głosy przeciwko Boyowi padły z kół nie zaliczających się do obozu katolickiego, a nawet mu wrogich (Skiwski w Wiadomościach Literackich, Irzykowski w Robotniku, Haecker w Naprzodzie).

Dyskusja toczy się dalej. Ze strony przeciwnej zasadzie katolickiej pojawiają się coraz to nowe głosy i argumenty, a do boju powołuje się nawet osobne pisma. Fałszywem byłoby, gdyby katolicy stanęli na stanowisku „beati possidentes” i ograniczyli się tylko do piętnowania wywodów czy poczynań, sprzecznych z nauką Kościoła. Argumentom trzeba przeciwstawić argumenty. Trzeba nie tylko przypominać przykazanie dekalogu, ale palącą wprost kwestją jest, by je zanalizować i uzasadnić językiem nowoczesnym, zaczerpniętym z warsztatów pracy naukowej, klinik i laboratorjów.

Zwłaszcza inteligencja nasza, która ciągle spotyka się z ideologją niekatolicką w dziedzinie małżeństwa, domaga się, aby w tej sprawie zabrali głos uczeni katoliccy, moraliści, psychologowie, lekarze i prawnicy.

Niech wykażą, jak mylne jest wołanie „Zmysły, zmysły”! Za tę pracę będzie im społeczeństwo katolickie, a zwłaszcza inteligencja, niezmiernie wdzięczna.

B.

NOWA KONSTYTUCJA HISZPAŃSKA.

Pod datą 20 grudnia Episkopat Hiszpański wydał list zbiorowy podpisany przez ośmiu arcybiskupów i pięćdziesięciu biskupów, w którym określają oni stanowisko Kościoła wobec nowej Konstytucji republikańskiej i wskazują drogi dla wiernych wobec nowego, niemożliwego do przyjęcia stanu rzeczy.

Biskupi potępiają to nowe prawodawstwo i piętnują je, jako wynik nienawiści do Kościoła. Wskazują oni na szereg niesprawiedliwości, jakie zawiera nowa Konstytucja w stosunku do Kościoła, na brak zupełny szacunku dla swobody religijnej i dla istotnych praw Kościoła, na ducha sekciarstwa, jaki z tej Konstytucji wieje.

Kwestje, dotyczące Kościoła zostały rozwiązane bez zasięgnięcia zdania władz kościelnych. Wydano szereg ustaw, które stworzyły stan wyjątkowy dla Kościoła. Konstytucja przyznaje prawa i swobody wszystkim, z wyjątkiem Kościoła, On — krzywdzony, zostaje poza prawem.

Hiszpanie mogą wyznawać i praktykować jakąkolwiek religję, ale — religja katolicka — jedyna jaką naród wyznaje, której zawdzięcza swą chwałę historyczną, swój dorobek cywilizacyjny i kulturalny — ta religja otoczona jest nieufnością i nieprzyjaźnią, tamującemi swobodę jej ruchów.

Rozmaite stowarzyszenia chociażby najbardziej wywrotowe — mają swobodę działania, ale niema jej, i zarazem krępowane są w najwyższym stopniu zgromadzenia religijne, których zadaniem jest ćwiczyć się w cnocie, poświęcać życie miłosierdziu społecznemu, nauczać, nieść posługi kapłańskie.

Swobody się udziela systematom najbardziej absurdalnym i antyspołecznym, ale nauczanie Kościoła w jego własnych zakładach poddaje się kontroli państwowej. Nauczać mogą wszyscy obywatele i propagować mogą — bodajby nawet błędy, — ale nie wolno w szkole oficjalnej propagować katolicyzmu i odmawia się prawa nauczania zakonom.

Każdy ma swobodę w wyborze zawodu, ale jest prawo hamujące tę swobodę, gdy chodzi o poświęcenie się służbie Bożej w życiu zakonnem.

Wszyscy obywatele mają prawo zgromadzania się, robienia manifestacyj, ale procesje katolickie nie mogą wyjść ze swoich budynków inaczej, jak tylko za specjalnem zezwoleniem rządu, którego byle sekciarz rządowy może nie udzielić.

Tak samo ograniczono swobodny dostęp w celach kultu i posług religijnych do zakładów dobroczynnych, szpitali etc. Nawet cmentarze, te siedziby umarłych, nowa Konstytucja chce wydrzeć z rąk Kościoła i nie daje mu prawa nabywania nowych posiadłości dla grzebania umarłych.

Wszyscy posiadają prawa własności, tylko Kościół niema gwarancji posiadania swych dóbr, tylko zakony żyją pod groźbą wywłaszczenia, — a własność zakonów kasowanych przeznaczana być może na takie cele, które są w sprzeczności z wolą fundatorów, dających te majątki, aby służyły celom religijnym.

Jednem słowem nowa Konstytucja nie zechciała zastosować w stosunku do Kościoła zasady równości wszystkich wobec prawa, ale stworzyła szereg krzywdzących i obrażających Kościół wyjątków i niesprawiedliwości.

Budżet wyznaniowy zniesiono, skazując duchownych na nędzę. Katolikom nałożono obowiązek zawierania ślubów cywilnych przed urzędnikiem państwowym. Dopuszczono rozwody. Podeptano prawa katolików, gdyż nie tylko nie uszanowano w stosunku do nich praw uznawanych przez sumienie świata cywilizowanego za nienaruszalne, ale nie potraktowano ich nawet tak, jak się traktuje pewne, stanowiące mniejszość, grupy religijne. A tymczasem katolicyzm to religja większości Hiszpanów i religja jedyna, wyznawana w Hiszpanji.

To też Biskupi protestują nietylko jako pasterze Kościoła, ale jako obywatele i patrjoci. Protestują przeciw tej Konstytucji, która jest zamachem prawnym na Kościół, która gwałci sprawiedliwość, obraża godność religji, rujnuje zarazem dobro ogólne społeczeństwa hiszpańskiego.

Katolicy nie mogą przyjąć prawodawstwa sprzecznego z prawem Boga i Kościoła, jakie im nowa Konstytucja narzuca. Cóż więc mają czynić? Biskupi wzywają katolików, aby się nie pogrążyli w śpiączce religijnej, gdy religja i dobro publiczne są w niebezpieczeństwie. Należy brać czynny udział w życiu publicznem, należy czynić wysiłki w celu obrony wiary i Ojczyzny. Wyrabiać w sobie ducha oddania się i posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. Studjować encykliki Leona XIII i Piusa XI o wychowaniu chrześcijańskiem młodzieży, o małżeństwie chrześcijańskiem, o odnowieniu porządku społecznego, — tam znajdują się wskazówki do odrodzenia katolickiego Hiszpanji. Pogłębiać należy i żywszem uczynić życie religijne, indywidualne i społeczne. Gdy chodzi o pracę na terenie politycznym, nie należy identyfikować Kościoła z żadną partją polityczną, nie nadużywać religji, chcąc aby ona patronowała robocie partyjnej, nie podporządkowywać sprawy katolickiej sprawom politycznym. Należy pamiętać, że polityka dzieli, religja—jednoczy. Element jednoczący — religja — powinna górować nad polityką.

Biskupi nawołują do obrony szkół katolickich, do obrony praw Kościoła, do nauczania, do obrony praw w sprawie małżeństwa. Specjalny nacisk kładzie Episkopat na prasę katolicką, na jej prawa i obowiązki. Nawołuje do wzmożonej Akcji Katolickiej.

Cały wysiłek katolików zmierzać winien do tego, ażeby odzyskać prawa sprawiedliwe.

Biskupi wyrażają nadzieję, iż dzięki patrjotyzmowi Hiszpanów i przy pomocy Bożej sprawy się dadzą naprawić.

O ile Hiszpanie katolicy usłuchają głosu swych Pasterzy, zjednoczą się i dołożą wysiłków — to oczywiście Konstytucja wroga Kościołowi i katolikom, jaką im narzucono, długo nie potrwa.

Wypadki jednak hiszpańskie są wielką lekcją dla katolików wszystkich krajów. I starać się wszędzie należy o to, aby do złych praw nie dopuścić, gdyż łatwiej jest w twierdzy zostając, twierdzy bronić, aniżeli pozwoliwszy się z niej wyrzucić, zdobywać ją na nowo.

Program naprawy, wskazany katolikom przez Episkopat Hiszpański, a mianowicie: troska o chrześcijańskie wychowanie młodzieży, o małżeństwo i rodzinę chrześcijańską, o chrześcijański porządek społeczny, jest programem od którego zależy życie i rozwój katolicyzmu nietylko w Hiszpanji. A dążyć do jego wykonania trzeba przez dobre katolickie szkoły, przez dobrą prasę katolicką, która ma swe obowiązki ale ma i swe prawa, przez rzeczywistą Akcję Katolicką.

Realny warsztat pracy katolickiej czy teoretyczna gawęda?

Na zjeździe pisarzy katolickich, wśród powszechnego entuzjazmu uczestników i podniosłych nastrojów zebrania powzięto szereg znamiennych uchwał, które mają nadać pisarskiej twórczości polskiej zupełnie zdecydowane katolickie piętno.

Poza uchwałami natury czysto ideowej nie brak i bardziej pozytywnych, które istotnie miałyby doraźną wartość i od jutra już wpłynęłyby zasadniczo na ton naszej prasy i piśmiennictwa.

Czytamy: Członkowie zrzeszenia pisarzy katolickich winni popierać i zasilać swemi pracami istniejące już organy perjodyczne katolickie, szkodliwem jest bowiem zamieszczanie przez pisarzy katolickich artykułów w wydawnictwach niechętnie albo nawet wrogo usposobionych względem Kościoła.

Nic mądrzejszego jak taka uchwała. Zdawałoby się nawet, że pisarzowi katolickiemu nie przyjdzie na myśl, aby oddawał swe prace nieprzyjaciołom Kościoła lub indyferentom.

Bądźmy jednak szczerzy, bo szczerość i jasne spojrzenie na rzeczywistość stwarza realną podstawę działań, a właśnie Akcja Katolicka ma działać a nie mamić się złudą.

Rozejrzyjmy się po prasie stołecznej, gdyż ona w tym wypadku jest najbardziej miarodajną.

Ile jest dzienników szczerze i bezwzględnie katolickich? Złośliwi mówią, że jeden, może dwa, ale do trzech się już dorachować nie mogą...

Pozatem istnieje kilka czasopism popularnych, wykazujących dużo dobrej woli, dobry ton, w gruncie rzeczy nie miejsce na pióro pisarza i dziennikarza o szerokiem gieście i europejskiej umysłowości.

A jeśli z trudem dorachujemy się dwóch szczerze katolickich dzienników to nie znajdziemy absolutnie żadnego już katolickiego wydawnictwa, któreby drukowało dzieła katolickich pisarzy.

Po brzegi nabita sala ratuszowa świadczyła, że liczba dziennikarzy i pisarzy katolickich jest znaczna, nawet znaczniejsza, niż przypuszczaliśmy.

Wśród uczestników widziało się nazwiska słynne w literaturze i w publicystyce, ale czy w katolickiej?

Nie — zgoła nie — Wszyscy oni zdobywali laury na obcej niwie, często wbrew swemu przekonaniu. Trudno — życie jest życiem — nie wielu zdolnych jest do bohaterstwa, a dobrowolne ubóstwo jest przecież ważną cnotą ewangieliczną.

Niektórzy, więcej zaawansowani w wydawnictwach wręcz wrogich Kościołowi, chyłkiem wsuwali się na salę, nie radzi, że się ich poznaje i wita...

Inni wcale nie zjawili się, choć niewątpliwym jest ich katolicyzm w życiu prywatnem i znaną nawet gorliwość katolicka.

Racje utylitarne skłoniły tych ludzi do dalekiej tylko sympatji dla działań Akcji Katolickiej. Niewątpliwie, iż trzeba mieć za złe tem ludziom tchórzliwość serca, ale któż na nich ciśnie kamieniem? Gdzież bowiem się pomieszczą i co czynić będą, jeśli jawne i publiczne wystąpienia za popędem serca pozbawi ich warsztatów pracy (tak, pozbawi!).

Z żalem konstatujemy, że tak mało dzieł w duchu katolickim zjawia się w naszej literaturze, podczas gdy Francja i Niemcy a nawet Angja, w olbrzymiej większości protestancka, poszczycić się może arcydziełami literatury katolickiej.

A któż ma te dzieła wydawać w Polsce? Żydowski, protestancki czy do cna zmaterjalizowany katolik — wydawca, goniący za sensacją?

Jedno na całą Rzeczpospolitę wydawnictwo Św. Wojciecha w Poznaniu, które traktuje zresztą literaturę jako podrzędną gałęź swych wydawnictw, zgoła nie wystarcza i wystarczyć nie może.

A wreszcie, gdzie jest ta krytyka, rozumna, rzeczowa, a skutkiem tego i wpływowa, która dzieło zrodzone z ducha katolickiego należycie zrozumie, oceni i odpowiednio zaleci czytelnikom?

Bez tych trzech czynników, to jest: a) wysoko postawionej prasy codziennej, katolickiej, b) dobrze ugruntowanego wydawnictwa literatury katolickiej, c) rzeczowej i wpływowej krytyki nie może być mowy o skoordynowanej działalności pisarzy katolickich i zjazdy, choćby co rok odbywane i jeszcze entuzjastyczniej witane niż w Warszawie, mają tylko teoretyczne znaczenie, przeciwnicy bowiem Kościoła mają wszystkie te trzy wyżej wymienione czynniki w wysokim rozkwicie i łączy ich solidarność w walce z Kościołem.

Nie tajną jest rzeczą, iż w dzisiejszych warunkach pisarze katoliccy, zwłaszcza ci gorliwsi o temperamentach bardziej bojowych znajdują się w katastrofalnych warunkach, które można śmiało określić słowem: nędza... A są wśród nich znane, świetne nazwiska.

Książki napisane leżą w tekach, pierwszorzędne mózgi jałowieją w pogoni za najniezbędniejszemi środkami do życia, a rynek księgarski (pomimo kryzysu) zasypuje najgorsza kategorja literatury, która w braku dobrej książki truje dusze narodu.

A czyż na ten rozpaczliwy stan niema już rady i naprawdę katolicka elita umysłowa ma być skazana na zagładę?

Trzeba przemówić do miljonów polskich katolików, do intelektualistów i prostaczków, rzucić hasło jednorazowego, doraźnego „podatku” na piśmiennictwo katolickie. Tem sposobem powstałby instytut wydawniczy, tak, jak powstało wiele już pożytecznych instytucyj na ziemiach polskich.

Wielkich sum na taki warsztat nie potrzeba, byłby on rentowny i błogosławiony w skutkach, bez wielkiego bowiem warsztatu i pracy pisarskiej uchwały zjazdów są jeszcze jedną teoretyczną gawędą ludzi „dobrych chęci”, któremi podobno piekło jest wybrukowane.

W.

Triumf polskich bezbożników.

Wolnomyśliciele triumfują. Organ ich „Wolnomyśliciel” (Nr. 3) ogłasza swoim zwolennikom radosną nowinę z powodu zdobycia tak ważnej pozycji propagandowej jak Polskie Radjo.

Cytujemy ten charakterystyczny urywek:

„Dotychczas pp. księża w rozmaitych miastach Polski podczas kazań nadużywali Radja i w sposób haniebny napadali na Komisję Kodyfikacyjną, . będącą ciałem państwowym, za opracowany przez nią projekt nowego prawa małżeńskiego. Wogóle Kościół Katolicki nadużywał zawsze i wszędzie swojej przewagi liczebnej — licząc na swą niekaralność. Ale nawet w naszych warunkach przebrała się miarka. Aparatura Polskiego Radja psuła się w samą porę, gdy jakiś jegomość w sutannie, w czasie wzniosłego nabożeństwa, które zdawałoby się, winno oczyścić kaznodzieję z brzydkich przywar ludzkich, miał czelność napadania na urząd państwowy w sposób skandaliczny, godny... tylko duchownej osoby. Zaszła obecnie zmiana. I wolnomyślicielom przyznano prawo głosu. Oto w dniu 23 go stycznia o godzinie 20-ej ob. Wiesław Saczyński wygłosił w studjo Polskiego Radja odczyt p. t. „O projekcie nowego prawa małżeńskiego”.

„Wolnomyśliciel” wyjaśnia nam zagadkę, dlaczego radjo zawsze się psuje, gdy zaczyna się kazanie w czasie nabożeństw transmitowanych przez radjo. Okazuje się, że chodzi tu o projekt prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej, który przecież nie jest wnioskiem rządowym, jak to kilkakrotnie już oświadczali poszczególni pp. ministrowie. Dlaczego więc uważa się za występek omawianie projektu i wykazywanie niezgodności jego z zasadami katolickiemi? Jak ma rozumieć społeczeństwo katolickie tego rodzaju politykę zarządu Polskiego Radja?

Czekamy na wyjaśnienie dyrekcji Polskiego Radja. A i liczni odbiorcy którzy płacą abonament winni zabrać głos i energicznie zaprotestować przeciwko używaniu Radja do antyreligijnej agitacji.

Wolnomyśliciele triumfują. Krok za krokiem zdobywają różne placówki i zwartym frontem uderzają na społeczeństwo.

Jeśli już nie względy religijne to przynajmniej świadomość, że bezbożnictwo jest awangardą wojującego komunizmu winno zmusić wszystkich do zdwojenia czujności i paraliżowania wywrotowej propagandy. Potrzebna jest przedewszystkiem konsekwencja. Inaczej tych triumfów będzie coraz więcej, bo coraz więcej będzie posterunków bezbożnicko-komunistycznego frontu.

Czuwać! Reagować! Walczyć! *R.*

NA FALI ŻYCIA.

Jednym z najgorliwszych obrońców projektu ustawy małżeńskiej Komisji Kodyfikacyjnej jest prasa żydowska. Nic dziwnego, bo Talmud uznaje rozwody, żydowska prasa staje więc w obronie swojej doktryny religijnej.

Zdumiewająca jest tylko arogancja z jaką ta prasa stara się swoje poglądy narzucić społeczeństwu polskiemu.

W Nr. 33 żydowskiego „Naszego Przeglądu” H. S. z triumfem:

> Z satysfakcją możemy skonstatować, że nasza walka nie poszła na marne. My pierwsi w szeregu artykułów wywodziliśmy, że najlepsza forma postępowa niema żadnej wartości, o ile się jej nie zapełni postępową treścią. Obecnie sprawa ta przeszła na łamy prasy polskiej. Po stronie naszej argumentacji stoi tygodnik „Wiadomości Literackie”, po stronie przeciwnej „Robotnik”, organ partji znajdującej się na czele opozycji.

Żydowskiemu publicyście na łamach „Wiadomości Literackich” sekunduje Antoni Słonimski (też żyd), który woła:

> „Czerwony sztandar socjalizmu stracił czystość barwy, ściemnił się żałobnym biskupim fioletem”.

Jaka jest przyczyna tego triumfu i gniewu. Oto socjalizm polski, według opinji, jego żydowskich sędziów, nie stanął do walki o... „postępową treść”, czyli o nową seksualną etykę. Ostro uderza publicysta żydowski na posła Niedziałkowskiego, który odważył się powiedzieć, że akcja o reformy seksualne należy do epoki już dawno zamierzchłej i przebrzmiałej liberalizmu i pozytywizmu.

Biedny apostoł talmudystycznej doktryny seksualnej, stracił takiego sprzemierzeńca jak socjalizm. I narzeka:

> „... epoka liberalizmu i pozytywizmu właśnie nie spełniła swego zadania w kierunku wolnomyślicielskim... bo nie pozwolił jej na to... rząd rosyjski”;

natomiast

> „przejęli tę misję bolszewicy, oczywiście jako ogólne zadanie kolektywizmu”.

Stąd wniosek, że kontynuatorem tej „misji bolszewickiej” ma być społeczeństwo polskie, które stanie na gruncie projektu małżeńskiego Komisji Kodyf.

P. Słonimski, atakując zgodnie polski socjalizm, schyla głowę przed „piękną i wspaniałą postacią ambasadora Europy w Polsce” jakim jest ...Boy - Żeleński.

Ładny ambasador Europy, który kontynuuje... misją bolszewicką. Nazwijmy tę Europę chociażby... Eurazją i podziękujmy żydowskim prorokom seksualnej nowiny, która zresztą nie jest żadną nowiną, lecz jak stwierdzają jej apostołowie... niespełnioną misją pozytywizmu i liberalizmu.

Umarł pozytywizm, a ginie liberalizm, nie galwanizujcie konających, niech odejdą.

Idzie nowy wiew, idą hasła odrodzonego życia, zgodnego z etyką Chrystusową. Idą młodzi, którzy wzięli rozbrat z konającym światem. Stwierdza to drugi publicysta „Wiadomości Literackich” J. N. Miller pisze:

> „Przed kilku laty do spowiedzi i komunji wielkanocnej oficjalnie przystępowało kilkuset akademików, w tym roku w kościele św. Anny przyjęło komunję około siedmiu tysięcy”.

Tak, więc próżny jest wasz trud, prorocy i misjonarze Talmudu, bolszewizmu. Europa rozczepiła się. Jedna jej część, ta co wierzy w zwycięstwo Piękna, Dobra i Prawdy, skupiła się i stanęła pod rozkazami Wodza z Watykanu, druga poszła z pokłonem do Krelmlinu, stworzyła Eurazję, której sługami, wy jesteście. Polskie społeczeństwo nie jest i nie pójdzie z wami. *Vir.*

Reforma ustroju szkolnego.

W Komisji oświatowej Sejmu odbywa się dyskusja nad projektem ustroju szkolnictwa. Omawiana jest zarówno podstawa wychowawcza ustroju jak i struktura organizacyjna szkolnictwa oraz uprawnienia ministra oświaty.

Zagadnienie struktury jest zagadnieniem specjalnem, które wymaga głębokich specjalnych studjów i dlatego szkodliwym jest pośpiech, z jakim sprawa ma być załatwiona. (Piotrowski (P. P. S.) i Lech (Str. Nar.).

Zagadnienie celu wychowania nasunęło również szereg wątpliwości. Tę kwestję poruszył pos. Kornecki (Str. N.)

„Mówi się, iż „szkoła ma zapewnić jaknajwiększe wyrobienie moralne" swoim wychowankom. Ale nie mówi się, jaka ma być ta moralność. Jest to moment ważny. Naszem zdaniem wychowanie narodu polskiego musi być oparte na moralności religijnej. Wynika to również z naszej konstytucji, która religję wprowadziła jako obowiązkową do szkół. Trzeba urwać z obłudą w określeniach". oraz poseł Stefan Dąbrowski (Str. N.)

„Wstęp do ustawy nie określa istoty wychowania człowieka. Dlatego raczej winien być skreślony. Pozostawienie go nadaje ustawie piętno laicyzmu".

Na braki we wstępie zwrócił uwagę również pos. Sommerstein (Klub Żyd.).

Omawiano również kwestję uprawnień ministra, które łatwo prowadzą do konfliktów tak niebezpiecznych w dziedzinie wychowania, oraz zwrócono uwagę na supremację elementów politycznych i etatystycznych. Podkreśliła to w swojem przemówieniu pos. Balicka (Str. N.) ilustrując na przykładzie Harcerstwa szkodliwość etatystycznych posunięć.

Przemawiali nadto obrońcy projektu, nie poruszali jednak zagadnień podstawowych, które winny być przedewszystkiem omówione. Do zaciemnienia i zaognienia dyskusji przyczynia się element polityczny; podział na prorządowców i opozycję, podczas gdy jedynie logicznym byłby podział na zwolenników i przeciwników chrześcijańskiej filozofji i pedagogji.

Do innych zagadnień poruszonych w komisji oświatowej powrócimy po zamknięciu dyskusji generalnej.

Wszechwładza państwa w szkolnictwie prywatnem.

Zgodnie z doktryną o wszechwładzy państwa w dziedzinie wychowania, przedstawiono ostatnio przez min. Jędrzejewicza na posiedzeniach komisyj sejmowych, wniesiona przez Ministerstwo W. R. i O. P. do Sejmu. „Ustawa o niepaństwowych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych" ma na celu przedewszystkiem zabezpieczenie rządowi jaknajdalej idącego wpływu na szkolnictwo niepaństwowe, a zatem zarówno prywatne, jak samorządowe, a także utrzymywane przez instytucje religijne.

Według projektu ustawy szkolnictwo niepaństwowe zostaje uzależnione od ministra W. R. i O. P. w stopniu nie mniejszym od szkolnictwa państwowego, a pod niektóremi względami minister w swoich rozporządzeniach jest mniej ograniczony, niż na terenie szkolnictwa państwowego. Dotyczy to np. spraw personalnych w których minister w stosunku do dyrektorów i nauczycieli szkół państwowych jest skrępowany postanowieniami pragmatyki nauczycielskiej, podczas gdy w stosunku do nauczycieli szkół niepaństwowych minister lub nawet niższa władza szkolna może poprostu zażądać usunięcia dyrektora lub nauczyciela, o ile uzna, że ten; a) wywiera na młodzież szkodliwy wpływ pod względem wychowawczym, b) nie przestrzega obowiązujących przepisów, postanowień statutu szkoły, lub zarządzeń władz szkolnych, c) winien jest rażącego zaniedbania obowiązków dyrektora (kierownika) lub nauczyciela".

Przytem „władza szkolna może w wypadkach, przewidzianych w ust. 1. zawiesić dyrektora (kierownika) lub nauczyciela w czynnościach".

Władza szkolna może uzależnić zezwolenie na otwarcie szkoły „od przedłożenia zaświadczenia właściwych władz państwowych, że ubiegający się o nie zachowywał się nienagannie pod względem moralności oraz lojalności wobec Państwa". Również od kandydata na dyrektora (kierownika) oraz od nauczyciela może władza szkolna zażądać przedłożenia analogicznego zaświadczenia „właściwych" t. j. policyjnych władz państwowych.

„Władza szkolna może w danej szkole odmówić zatwierdzenia dyrektora lub nie dopuścić nauczyciela do nauczania, jeżeli uzna, że tego wymagają względy pedagogiczne".

W stosunku do szkół już istniejących projekt daje bardzo daleko idące upoważnienie ministrowi W. R. i O. P., pozostawiając poprostu jego rozporządzeniu ustalenie sposobu i terminu uzyskania przez te szkoły zezwoleń na działanie.

Ściśle biorąc cały projekt ma charakter pełnomocnictw dla ministra. Poszczególne artykuły pozornie tylko normują sprawy warunków otwierania szkół, personalne i t. d., w istocie cała ustawa daje jaknajszersze kompetencje „władzy szkolnej", pozostawiając jej swobodnemu uznaniu zarówno określanie, co jest „szkodliwe pod względem wychowawczym", jak i stosowanie sankcyj karnych.

Przypuśćmy np., że w jakimś czasie w rządzie panuje kierunek antyreligijny, łatwo sobie wyobrazimy skutki tego rodzaju luzów ustawowych i „swobodnego uznania" dla szkół utrzymywanych przez instytucje katolickie lub choćby tylko w duchu katolickim prowadzonych. Ostry konflikt z hierarchją kościelną stałby się nie do uniknienia. To też spodziewać się należy, że prace komisji sejmowej sprowadzą projekt we właściwe ramy. *Pedagog.*

KRONIKA KRAJOWA.

Poznań. Dawno już żadna sprawa nie poruszyła w tym stopniu umysłów społeczeństwa Wielkopolski, jak opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt prawa małżeńskiego.

Ongiś, gdy w Rzeszy niemieckiej wprowadzono ustawę o t. zw. „ślubach cywilnych", społeczeństwo polskie b. zaboru pruskiego uznało ją jako jeden ze środków walki, wymierzony przeciw katolikom i Kościołowi katolickiemu. Obecnie, gdy istnieje zamiar „obdarzenia" katolików w Polsce ustawą, której treścią mogłyby się pochwalić tylko państwa, toczące wojnę z religją katolicką, zdumienie i oburzenie ogarnęło całe społeczeństwo wielkopolskie.

Jakto, więc kraj, który chlubi się, że jest przedmurzem chrześcijaństwa, tak chce uregulować podstawy jednej z najważniejszych instytucyj społecznych jaką jest małżeństwo i rodzina?

Wyrazem stanowiska Wielkopolski wobec projektu prawa są niezliczone wiece protestacyjne, odbyte w miasteczkach, wsiach, po parafjach, deklaracje składane przez najpoważniejsze organizacje społeczne i zawodowe, oraz tysiące indywidualnych protestów. To też rzec można, że całe społeczeństwo wielkopolskie stanęło jednomyślnie w obronie katolickiego charakteru małżeństwa.

„Nie chcemy prawa małżeńskiego, niezgodnego z prawem Bożem!"—to naczelny postulat tysięcy protestów organizacyj, zarówno centrali, jak i ich oddziałów lokalnych.

Pod adresem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu nadesłały również protesty przeciwko narzucaniu Polsce prawa niezgodnego z zasadami religji katolickiej i duchem Narodu polskiego, organizacje polityczne, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowa Partja Robotnicza, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast". Tem samem dały one dowód, że w sprawach naszej Wiary św. nie istnieją różne zapatrywania i poglądy wśród katolików. Poprzez barjery programów politycznych złączyli się wszyscy katolicy, by bronić rodzinę przed rozkładem. Fakt ten zasługuje na podkreślenie także i z tego względu, że zaprzecza on tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom, jakoby akcja protestancyjna przeciwko projektowi prawa małżeńskiego rozwinęła się na podłożu politycznem! Tam, gdzie chodzi o obronę dusz naszych, tam niema miejsca dla polityki.

Niemożliwą rzeczą byłoby wymienić choćby tylko wszystkie organizacje, które wypowiedziały się przeciwko projektowi prawa małżeńskiego, wystarczy wskazać, że uczyniło to 6.406 organizacyj z imponującą liczbą członków, bo sięgającą 900.000 osób!

Wielkopolska cała, jak długa i szeroka, wespół z innemi dzielnicami Polski już potępiła i odrzuciła projekt prawa, uznając go za niemożliwy do przyjęcia. Pora więc go wycofać, a opracowanie nowego projektu powierzyć innemu niż dotychczas zespołowi prawników. Do zespołu tego wejść winny osoby, dla których nauka Kościoła katolickiego i tradycje Narodu będą wytycznemi przy formułowaniu zasad prawa małżeńskiego.

Łomża. J. Eks. Ks. dr. St. Łukomski, Biskup Łomżyński, wydał list pasterski do wiernych swej diecezji, w którym porusza sprawę kryzysu duchowego i gospodarczego, trapiącego ludzkość.

„Obecne ciężkie położenie nie przyszło nagle i niespodziewanie. Przewidzieli je i przygotowywali społeczeństwa na jego spotkanie mężowie o wielkim umyśle i sercu. Zwłaszcza Papieże ostatnich czasów, natchnieni widocznie od Ducha Bożego, już od pół wieku zgórą nawoływali do zwrócenia bacznej uwagi na przygotowujące się przeobrażenia socjalne i podawali sposoby odpowiednie do uporządkowania warunków pracy, zarobków, płacy i życia pracowników. Oto już przed czterdziestu laty Papież Leon XIII w liście swoim z dnia 20 kwietnia 1890 rokn do ówczesnego Arcybiskupa Kolońskiego pisanym, o sprawach tych tak mówił: „Czcigodny Bracie, wiadomo Ci dobrze, że ona wielka kwestja, którą nazywamy socjalną czyli społeczną, stała się tak ważną i krytyczną, iż rządy europejskie zajmują się nią z największą troskliwością. Wiadomo Ci także, że My od wielu lat tą sprawą się zajmujemy i usiłujemy wyjaśnić, jakie są wewnętrzne przyczyny tego zła i jakie najskuteczniejsze przeciwko niemu lekarstwo".

W encyklice swej „Rerum Novarum" ten sam wielki Papież pisze, że próżnemi będą wszystkie wysiłki ludzkie, jeżeli będzie zlekceważony Kościół, który ostrze walki społecznej, kieruje życiem i obyczajami jednostek, polepsza warunki bytu ludzi pracy licznemi dziełami miłosierdzia chrześcijańskiego. Pozostawiając czynnikom świeckim rozpatrywanie środków materjalnych do złagodzenia przesilenia gospodarczego. Ks. Biskup daje wskazówki, zaczerpnięte ze źródeł nadprzyrodzonych, a niezbędne do uleczenia dzisiejszych bolączek.

Zachęty swe Kościół popierał czynem. Roztacza od wieków opiekę nad ubogimi, sierotami, starcami, szpitalami. W tym celu tworzy bractwa i zakony. Wychowuje wielki zastęp młodzieży rzemieślniczej.

„A dzisiaj czyżby człowiek z pracy rąk swoich się utrzymujący, tej podniety wiary nadprzyrodzonej i tej opieki Kościoła już nie potrzebował? Czy dzisiaj zastąpią mu ją może hasła rzucane w oczy: o sile proletarjatu, o prawach klasy robotniczej, słuszności wszystkich jej żądań? Hasła te brzmią już od lat dziesiątków wprowadzono je też w pewnej części w życie—a stan robotniczy nie tylko nie doszedł do zapowiadanego uszczęśliwienia, ale cofnął się jeszcze w większy niedostatek — tak, że dzisiaj wielu robotników nie tylko odpowiedniejszej płacy, ale nawet już pracy znaleźć nie może. Bo warunki życia społecznego podobnie jak i życia jednostki zależne są od praw doskonalszych i mądrzejszych niż są prawa przez człowieka wymyślone. Życiu jednostki i ludzkości sam Bóg-Stwórca nadał przepisy i prawa odpowiednie do wszystkich potrzeb człowieka, wszystkich przemian i wszystkich czasów. I tylko prawa Boże uchronić mogą człowieka czy ludzkość przed nędzą".

Dalej podkreśla Ks. Biskup konieczność ducha zgody i dobrej woli zarówno u pracodawców, jak i robotników, konieczność podniesienia w warstwie pracującej poziomu oświaty religijnej, społecznej i obywatelskiej. To oświecenie stanu robotniczego jest obecnie tem konieczniejsze, że stan ten wszedł w całej pełni w zakres życia publicznego i współdziałania w zespole państwowości.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Stolica Apostolska. Ojciec Św. przyjął dn. 29 b. m. przed południem na długiem przesłuchaniu J. Em. Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa-metropolitę warszawskiego. Przebieg audjencji miał charakter niezwykle serdeczny. Ojciec św. żywo interesował się sprawami naszego państwa, podkreślając w toku rozmowy te serdeczne uczucia, które go wiążą z narodem polskim. W końcu audjencji Ojciec św. udzielił Polsce błogosławieństwa apostolskiego.

— Dnia 29 ub. m. pisarze katoliccy obchodzili uroczyście święto patrona pisarzy katolickich, św. Franciszka Salezego.

W odpowiedzi na apel Ojca św. w sprawie pomocy ubogim, pisarze katoliccy całego świata ofiarowali na ten cel zgórą 50 tysięcy lir. W dzień święta św. Franciszka Salezego zadeklarowana przez pisarzy katolickich kwota podana została do wiadomości Ojca św., a „Osservatore Romano" zamieścił wykaz kwot ofiarowanych przez poszczególne narodowości i państwa.

— Ojciec św. przyjął na posłuchaniu przedstawicieli paryskiej rady miejskiej, którzy poinformowali Papieża m. in. o szczegółach projektu kard. Verdier, arcybiskupa Paryża, dotyczących budowy dwudziestu nowych kościołów parafjalnych, ażeby w ten sposób zarówno uczynić zadość potrzebom religijnym ludności, jak ulżyć bezrobociu. Władze miasta Paryża biorą żywy udział w realizacji tego planu kard. Verdier. Ojciec św. udzielił wspólnym zamierzeniom arcypasterza i władz municypalnych Paryża swej aprobaty i błogosławieństwa dla zbożnej pracy.

Francja. Kardynał Maurin, arcybiskup Lyonu, wydał list pasterski na Wielki Post, w którym przypomina obowiązki katolików wobec zbliżających się wyborów do parlamentu francuskiego w maju r. b. Ks. Kardynał podkreśla w swem orędziu obowiązek katolików głosowania na tych jedynie kandydatów, którzy nietylko nie wniosą do parlamentu uprzedzeń do Kościoła, ale przeciwnie, dadzą gwarancję, że będą pozytywnie bronić religji, rozumnie i systematycznie doprowadzą do całkowitej wolności Kościoła w państwie i będą pracować nad utrwaleniem harmonijnej współpracy pomiędzy obiema władzami.

— Na zjeździe robotników chrześcijańskich w Aube wygłosił kardynał Liénart przemówienie na temat społecznego programu Kościoła. Opóźnieni zwolennicy liberalizmu usiłują wmawiać, że Kościół powinien się interesować tylko sprawami, związanemi ze zbawieniem dusz, oraz że wychodząc poza te granice, Kościół sprzeniewierza się swej misji. Kardynał Liénart, zbijając to twierdzenie, wywodzi obszernie, dlaczego w ciągu ostatnich 40 lat sprawa społeczna stała się przedmiotem jednej z pierwszych trosk Kościoła. Wynika to stąd, że zło społeczne, wyzysk i nadużycia w dziedzinie gospodarczej, to zło, które Papież Leon XIII nazywa niezasłużoną nędzą robotników, odebrało Kościołowi więcej robotników, aniżeli antyreligijne nauczanie w neutralnej szkole (francuskiej) oraz ruch masoński.

Niemcy. Do szerzenia zamętu w duszach Niemców w ostatnich czasach przyczyniła się ogromnie nowa religja nienawiści, której twórcą i apostołem jest były szef sztabu niemieckiego Ludendorff.

W przeciwieństwie do licznych i modnych dziś sekt, opierających się na takiem lub innem komentowaniu Pisma św., religja głoszona przez Ludendorffa i jego żonę Matyldę, całkowicie unika tego wszystkiego, coby dało jej choćby pozory chrystjanizmu. Ruchu, wywołanego przez tę parę swoistych „apostołów nowej wiary", w żadnym razie nie można zbytnio lekceważyć, jeśli zwróci się uwagę na fakt, że organ ich „Volkswarte" posiada nakład 40 tysięcy egzemplarzy, a niektóre broszury przez nich wydawane rozchodzą się w Niemczech w paruset tysiącach. Ponieważ twórca konkurencyjnego dla Hitlera związku „Tannenbergbund" podobnie jak Hitler za naczelne hasło dla swego ruchu postawił „niemieckość", a ponadto ogłosił, że prócz żydostwa zwalcza „jezuityzm we wszystkich jego odcieniach", grupuje Ludendorff tych wszystkich, dla których hitlerowcy są zbyt „chrześcijańscy".

Bóg w pojęciu Ludendorffa innym jest niż Bóg chrześcijan, innym niż Jahwe żydowski. Nie jest to Bóg, którego trzeba się bać, ani Bóg, który wydaje nakazy i przykazania przez objawienie. Jest to Bóg wiecznie objawiający się w cudach natury, w dziełach sztuki, w tem, co naród przeżył, czemu przyklasnął, w tem wreszcie, co tkwi we własnej jaźni. Takiemu Bogu nie można czci oddawać czołobitnie i na klęczkach w zamkniętych pomieszczeniach świątyń, lecz na szczytach gór, w boskim duchem ożywionych gajach, na bezkresnem morzu. Jedna noc spędzona na takiem obcowaniu z Bogiem, zdolna jest na zawsze ochronić od wpływów „tkliwych lub żądnych zemsty zamkniętych w klatkach (t. j. świątyniach) bogów innej rasy i innej krwi". Słowem w trochę zmienionej formie dawna germańska Walhalla.

Na tem podłożu tworzy się „moralność" niemiecka. Praw moralnych właściwie niema żadnych, albowiem etyka niemiecka nie potrzebuje przykazań; jest ona zagadnieniem „rasy". Niema zatem objektywnego dobra — pojęcie to dla każdej rasy jest inne — jak i niema sumienia, które jest tylko „napomykaniem rozumu na istniejącą w nas wolę Bożą". Każdy, aby wykształcić w sobie t. zw. głos sumienia, winien bacznie przysłuchiwać się otaczającemu go światu i odczuwać odziedziczoną spuściznę rasy. Cnotami dla Ludendorffa są: „śmiertelna nienawiść do wszystkiego co pospolite", „odwaga aż do zuchwalstwa", „chęć czynu i wola wolności", a więc krótko: nienawiść i pycha.

Jest też w propagowanej przez Ludendorffa wierze mowa o nieśmiertelności, a brzmi to: „Niemiec jest nieśmiertelny, albowiem przepojony jest nieprzemijalnością swego Boga". Jednak „śpiew nieśmiertelności w każdej duszy niemieckiej brzmi inaczej".

Na takich zasadach wychowywany naród niemiecki, nic dziwnego, że żyje nienawiścią w stosunku do swych sąsiadów i jest ustawicznym czynnikiem niepokoju w Europie.

Hiszpanja. Posłowie baskijscy nadesłali do Ojca Św. depeszę, zawierającą protest przeciwko wydaleniu zakonu Jezuitów z Hiszpanji. Stwierdziwszy, że najświetniejsze tradycje narodu baskijskiego związane są z imieniem św. Ignacego i św. Franciszka Ksawerego, wyrażają oni nadzieję, że nastanie dzień, w którym stanie się zadość sprawiedliwości. Ludność baskijska zaproponowała jednocześnie gościnę oo. Jezuitom, przyjmując ich w bardzo licznych wypadkach do grona swych rodzin bądź w charakterze gości, bądź kapelanów, bądź nauczycieli.

NOWINY GOSPODARCZE.

Budżet państwa. Komisja budżetowa Sejmu ukończyła swe prace nad budżetem na rok 1932/33. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne ustalono w wysokości 2.439.567.311 zł. Pozatem rozchody zwyczajne przedsiębiorstw wynoszą 290 miljonów, nadzwyczajne 41 milj. Rozchody monopoli 585 milj. Dochody łącznie przewidziane są w sumie 2.372.357.100 zł. Niedobór w sumie 74,5 zł. ma być pokryty z rezerw skarbowych. Poza temi wydatkami mamy jeszcze obciążenia społeczeństwa na następujące cele nieobjęte budżetem: fundusze specjalne: drogowy, rozbudowy miast, kwaterunku wojskowego, szkolny, danina lasowa, budowy szkół powsz., walki z bezrobociem, państw. fundusz gospodarczy, budowlany, pomocy instytucjom kredytowym, inwalidzki, kredytowy i t. d. niektóre z tych funduszy otrzymują dotacje z sum budżetowych, inne zaś przez bezpośrednie daniny ze strony płacących podatki. Po doliczeniu tych świadczeń suma wydatków budżetowych oczywiście byłaby znacznie większą.

Wykonanie budżetu od kwietnia do końca grudnia 1931 roku dało w dochodach państwa sumę 1.742.925 tys. zł., w rozchodach 1.869.955 tys. zł. Niedobór budżetowy wynosi więc za ten okres sumę 127.030.000 zł. Dochody w grudniu ub. r. przyniosły 198,2 milj. zł., rozchody 198, 1 milj. zł., czyli że budżet w tym miesiącu został zrównoważony.

Zadłużenie miast. Według danych Zw. Miast Polskich zadłużenie 502 miast na ogólną liczbę miast 635, wynosi 708 milj. zł. w dniu 1-go kwietnia 1931 r. W tem długów wekslowych jest na 46,7 mil. zł, weksli zaprotestowanych 4 milj. długów wobec skarbu państwa i zw. komunalnych 61 milj.

Protesty weksli. W roku ub. zaprotestowano ogółem weksli na sumę 1 miljard 328 milj. zł. wobec 1 miljarda 366 milj. w roku 1930.

Wzrost bezrobocia. Według danych z dnia 23.I b. r. liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 319.362 osób. Wzrost w ciągu tygodnia wyniósł 10.124 osób.

Kredyty rolne. Wobec pogłosek, jakie się ukazały, że Bank Rolny zamierza wypowiedzieć krótkoterminowe kredyty rolnicze, dyrekcja tegoż Banku ogłosiła, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Ludność Polski. Według ostatniego spisu ludności, Polskę zamieszkuje 32.120.000 osób. W ciągu 10 lat przybyło więc 5 miljonów ludności. Gęstość zaludnienia na 1 km. kwadratowy wynosi w Polsce 82,2 głów. Większą gęstość posiadają z państw europejskich Belgja (261), Holandja (226), Anglja (186), Niemcy (138), Włochy (134), Czechosłowacja (105) i Węgry (94). Inne państwa posiadają mniejszą od Polski gęstość zaludnienia. Najgęściej zaludnione jest woj. śląskie, mające 307 mieszk. na 1 km. kw., najmniejszą zaś woj. poleskie, które zamieszkuje 31 osób na 1 km. kw.

Bank Francuski w sprawozdaniu z 15 stycznia b. r. wykazuje zapas złota wartości 70 miljardów fr.

Międzynarodowy Bank Rolny. Prasa w ostatnich czasach wiele pisała o mającem nastąpić utworzeniu Międzynarodowego Banku Rolnego, który miał zająć się pomocą dla państw rolniczych, w tej liczbie i Polski. Według ostatnich doniesień, sprawa uległa zwłoce, gdyż szereg państw nie były w stanie wnieść przypadającej na nie wkładki, pozatem zaś dotychczas ratyfikowały projekt utworzenia tego Banku tylko 3 małe państwa.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

— **Porozumienie.** Na Śląsku Cieszyńskim w tych dniach ma rozpocząć prace konferencja kierowniczych czynników polsko-czeskich nad usunięciem nieporozumień isniejących między bratniemi narodami: Oby doprowadziła do pomyślnych rezultatów.

— **Chaos, dzikie strajki, redukcje.** Na Śląsku i w części Zagłębia Dąbrowskiego przywódcy związków prowadzą niemiłe dyskusje, na zebraniach robotniczych panuje chaos. Tu i owdzie wybuchają dzikie strajki, rozpoczęły się urlopy i redukcje.

— **W Sejmie** uwaga skupiła się na obradach komisji oświatowej, gdzie omawiany jest projekt nowego ustroju szkolnego.

Rozpoczęły się rozprawy nad budżetem, które potrwają do dn. 14 lutego.

— **Tajemniczy prelegent,** który wskutek przeoczenia, wypadkiem, bez wiedzy dyrekcji wygłosił swój bojowy antykatolicki odczyt w Polskiem Radjo — p. Saczyński — jak informuje Kat. Ag. Pr. — nie jest p. Saczyńskim tylko p. Wrońskim, współpracownikiem „Wolnomyśliciela" — P. Wroński znów nie jest p. Wrońskim, tylko p. Teofilem Jaśkiewiczem, zastępcą naczelnika wydziału personalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Komentarze zbyteczne.

— **Kobiety katolickie na rzecz pokoju.** Międzynarodowa Unja Katol. Org. Kobiecych przeprowadziła akcję na rzecz pokoju, która poszła w trzech kierunkach: a) modlitwy, b) przedstawienie członkom Konferencji postulatów katolickich, c) zgłoszenie gotowości do współpracy z Ligą Narodów nad ustaleniem pokoju.

— **Dla chleba** liczne rzesze robotników starają się o przyjęcie do wojska. Większość podań nie może być uwzględniona.

— **Prześladowania w Meksyku** trwają. Stany jedem po drugiem wydają dekrety, redukujące ilość duchownych do jednego na 45.000 wiernych. Ludność protestuje a władze robią swoje.

— **Stygmatyczka z Konnersreuth.** Wedle doniesienia holenderskiego dziennika katolickiego „Maasbode" odwiedził ostatnio o. Gemelli, rektor uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, w charakterze papieskiego delegata Teresę Neumann w Konnersreuth.

O. Gemelli przed wstąpieniem do seminarjum duchownego był znanym lekarzem i napisał szereg dzieł w dziedzinie fizjologji i psychologji, co czyni go bardzo kompetentnym w powierzonej mu przez Ojca Św. misji.

Po dokładnych badaniach wydał o. Gemelli orzeczenie, z którego wynika, że u Teresy Neumann niema śladu histerji, a objawów, jakie u niej mają miejsce, w żadnym razie w naturalny sposób wytłómaczyć nie podobna.

— **Na wygnanie.** Pomimo protestów ludności katolickiej hiszpańscy Jezuici na skutek rozporządzenia władz rządowych opuszczają swe siedziby i kolegja.

— **Konferencja rozbrojeniowa.** W Genewie nastrój pesymistyczny. W teorji wszyscy są za rozbrojeniem, w praktyce nikt nie chce się rozbrajać. Największym zwolennikiem rozbrojenia jest najbardziej zmilitaryzowane państwo — Rosja Sowiecka, która chciałaby wszystkich rozbroić, prócz swojej armji i zmilitaryzowanego społeczeństwa.

WŚRÓD KSIĄŻEK i CZASOPISM.

O. Marjan Pirożyński CS.S.R. Poradnik dla czytających beletrystykę. Wydawnictwo X. X. Jezuitów 1932 r. Str. 246. Br. 2 zł. 50 gr.

Oddawna odczuwano brak takiego poradnika, zwłaszcza pracownicy społeczni, rodzice, wychowawcy, byli w nielada kłopocie, gdy chodziło o wybór odpowiedniej książki Praca O. Pirożyńskiego zapełniła tę lukę. Z iście benedyktyńską cierpliwością autor zgromadził odpowiedni materjał orjentacyjny, zastosował praktyczny układ.

Jako drogowskaz, umożliwiający każdemu orjentację wśród 3.500 dzieł książka ta winna znaleźć się w ręku wszystkich, którzy chcą należycie pokierować lekturą.

Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce Rok II. Styczeń Nr. 1. Luty Nr. 2 Poznań Aleje Marcinkowskiego 22.

Ostatnie dwa numery wyróżniają się treścią bardziej praktyczną, dostosowaną do potrzeb ogniw organizacyjnych Akcji Katolickiej. W Nr. 2 został podany program święta papieskiego. — Rozszerzona została kronika, zawierająca ciekawe informacje o Akcji Katolickiej na całym świecie.

„Ruch Katolicki" jest pierwszorzędnem vademecum dla osób pracujących w organizacjach A. K. i interesujących się tym ruchem.

Kuźniczanka. Styczeń Nr. 1. Rok XII.—Redakcja Kuźnice poczta Zakopane.

Sympatyczny ten miesięcznik wyróżnia się głęboką treścią i doskonale odtwarza cichą ofiarną a zarazem praktyczną działalność spadkobierczyń ducha i trudów wielkiej Polki ś. p. jenerałowej Zamoyskiej. Jej duch żyje na łamach pisma, znajduje swe uzewnętrznienie w listach a nadewszystko w bardzo ciekawych pamiętnikach, drukowanych w „Kuźniczance".

Ks. Henryk Weryński. **O chorobie i cierpieniu.** Garść uwag dla zdrowych i chorych. Wydawn. Tow. Św. Michała Archanioła. 1932 r. Cena 25 groszy.

Utalentowany publicysta w broszurce tej zebrał myśli, które przydadzą się niejednokrotnie i zdrowym i chorym.

Sympatyczna rozprawa nadaje się do propagandy katolickiej zasady.

Ks. Henryk Weryński. **Tabernakulum.** Szkic historyczno-liturgiczny. Wydanie II-gie, uzupełnione i poprawione. Miejsce Piastowe. Wyd. Tow. Św. Michała Archanioła. 1932 r. Cena 85 gr.

Szkic ten przyczyni się bezwarunkowo do pogłębiania i rozszerzania czci Przenajśw. Sakramentu. Zawiera sporo ciekawych szczegółów historycznych, nie znanych ogółowi.

Czysty dochód ze sprzedaży powyższych dwóch rozpraw Ks. H. Weryńskiego przeznaczony jest na wychowanie sierot w zasłużonem Miejscu Piastowem.

Cena egzempl. **40 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**

Prenumerata wynosi: Rocznie **12** zł., półrocznie **6** zł., kwartalnie **3** zł. z przesyłką pocztową.

CENA OGŁOSZEŃ. Strona **400** zł. 1/2 strony **250** zł. 1/4 strony **150** zł.
Drobniejsze ogłoszenia 45 groszy za wiersz milimetrowy.

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. 64 200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.